

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Mostowa 1. Telefon Redakcji, Administracji i Drukarni 12-44. **Redakcja otwarta** od 11 do 16 i od 20 do 24-ej. **Administracja czynna** w dni powszednie od 9 do 20-ej, w niedziele od 12 do 13-ej. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnośnieniem i przesyłką pocztową 4 gr. 50, zagranicą 8 zł.
OGŁOSZENIA: za wiersz milim. przed tekstem i w tekście (6 lamowe) 35 gr., za tekstem (10 lamowe) po 12 gr., nekrologi przed tekstem po 25 gr. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Terminy druku mogą być przez Administrację dowolnie zmieniane. **Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80187.**

Opinia Ameryki o polityce gospodarczej Roosevelta.

NOWY YORK (Pat). Opinia publiczna Stanów Zjednoczonych bardzo żywo reaguje na eksperymenty gospodarcze prezydenta Roosevelta. Ocena jednak jego posunięć gospodarczych i finansowych jest różnolita, a czasem nawet biegunowo przeciwna. Ostatnio 10 profesorów uniwersytetu w Princeton pod przewodnictwem prof. Kemmerera podpisało deklarację, protestującą przeciwko ewentualnej inflacji waluty. W protestie tym stwierdza się między innymi, że inflacja byłaby szkodziła dla kraju, że z powodu inflacji ucierpiliby nawet robotnicy, których zarobki wzrastałyby o wiele wolniej, niż ceny, dalej straciłoby posiadacze polis ubezpieczeniowych, zakłady naukowe, instytucje spo-

łeczne, szpitale posiadające fundusze ulokowane w obligacjach itd.; że aczkolwiek standard zioła nie jest idealnym miernikiem, to jednak stanowi on najlepszy system, jaki świat dotąd wynalazł, wreszcie że rychły powrót do standardu złota i współpraca z innymi narodami w celu udoskonalenia tego standardu są wysoce pożądane w interesie przywrócenia ogólnego zaufania i trwałej budowy gospodarczej. Zgoła inną opinię wypowiedział profesor słynnego uniwersytetu Columbia dr. Seligmann na zebraniu ekonomistów tegoż uniwersytetu. Prof. Seligmann oświadczył, że powrót do standardu złota na dawnej podstawie byłby dziś katastrofą ekonomiczną i społeczną.

Niezawisła Mongolia.

LONDYN. Z Pekinu donoszą, iż japońskim rokowań w sprawie przyłączenia przez Japonię protektoratu Mongolji wysłał swego delegata do nad nowym państwem Mongolji Wotoku celem rozpoczęcia z rządem wewnętrznej.

Marsz Japończyków.

LONDYN. Z Pekinu donoszą, iż mimo urzędowego zaprzeczenia japońskiego chargé d'affaires, ofensywa japońska w prowincji Szarbar trwa w dalszym ciągu. Według najnowszych wiadomości, kawaleria japońska, idąc w kierunku Dolonuru, przekroczyła linię Wielkiego Muru koło Tuszikau, operując w kierunku miasta Lugmen, położonego pomiędzy Pekinem i Kalganem. Gubernator prowincji Szarbar zażądał od ministra wojny rządu centralnego tele-

graficznej instrukcji, donosząc równocześnie, że wojska chińskie cofnęły się, celem uniknięcia nowego starcia z oddziałami japońskimi, które się już zbliżyły do linii Pekin-Kalgan. Według innych wiadomości, otrzymanych przez rząd centralny, Japończycy zajęli już położone na północy-wschód od Kalganu strategicznie niezwykle ważne miejscowości Kuyan oraz Cziczeng.

Rumuja

w przeddzień wyborów.

BUKARESZT (Pat). W dniu 20 grudnia odbędzie się w całej Rumunii wybory do Izby Deputowanych. Wybranych będzie 387 deputowanych. W głosowaniu nie wezmą udziału kobiety. Do wyborów zgłosiło się kilkanaście ugrupowań politycznych, między innymi partja narodowo-liberalna pod przewodnictwem premiera Duca, partja narodowo-chłopska z Michalake na czele, partja liberałów-dysydentów z Georgiem Bratianu na czele, partja narodowo-rolnicza Gogi, partja chłopska z dr. Lupu na czele i inne.

Wyrok w sprawie 22 «wolnomyślicieli».

WARSZAWA (Pat). W dniu 18 b. m. w Sądzie Okręgowym ogłoszony został wyrok w sprawie 22 osób, oskarżonych o zorganizowanie na terenie Rembertowa pod Warszawą Koła Wolnomyślicieli, którego zadaniem było werbowanie osób dla akcji o charakterze antypaństwowym. Łącznie z tą sprawą rozpatrywana była sprawa o zamach bombowy, dokonany na tramwaj podczas strajku tramwajowego w Warszawie w listopadzie 1931 roku. Na mocy wyroku główni oskarżeni Jan Pawełski, Ryszard Siudański i Edward Jakubiak zostali skazani za działalność wywrotową i udział w napadzie bombowym na tramwaj na karę 6 lat więzienia każdy. Pozostali oskarżeni zostali skazani na karę więzienia od 6 lat do 1 roku i 9 miesięcy. 4 oskarżonych sąd uniewinnił.

Wymordowanie całej rodziny Zbrodnia rabusi, czy depresja ojca?

RZESZÓW (Pat). We wsi Swilczy pod Rzeszowem rozegrała się w poniedziałek straszna tragedia. Rano mieszkańcy wsi zostali obudzeni łuną pożaru. Spalił się dom mieszkańca Swilczy — niejakiego Jana Gniewka.

Po wyłamaniu drzwi płonącego domu, które były zamknięte z zewnątrz, zauważono w izbie okrwawione ciało żony Gniewka, leżącej z rozbitą czaszką, oraz 2 córki — 8-letniej i 3-letniej. Samego Gniewka po długich poszukiwaniach znaleziono nieżywego w sieni obok obory. Zarówno trupy dzieci, jak żona Gniewka miały na głowie ślady licznych uderzeń siekierą.

W/g zebranych dotychczas informacji popelnione zostało morderstwo rabunkowe, gdyż Gniewek miał podjąć w ostatnich dniach spadek w wysokości 200 dolarów. Zadnych pieniędzy w domu nie znaleziono. Nie wyłączone jest też, że w przystępnie jakiejś nagłej depresji Gniewek pozabijał z żoną i dziećmi, a sam popelniał samobójstwo, podpalając się naftą.

WARSZAWA (Pat). Na popołudniowym posiedzeniu sejmowej komisji administracyjnej w dalszym ciągu odbywała się dyskusja, w której przeciwko wnioskowi Klubu Narodowego i Kl. Ludowego wypowiedzieli się posłowie z B. B., za wnioskiem zaś — posłowie Bogusławski ze Str. Lud., Piotrowski z PPS, i Dzierżanowski ze Str. Nar. W głosowaniu wnioski Str. Narodowego i Str. Ludowego odrzucono.

Interpelacja Stronnictwa Narodowego w sprawie wyborów do Rad Gromadzkich.

Klub Narodowy i Ludowy, zgłosił na ostatnim posiedzeniu Sejmu wniosek następujący:

Wysoki Sejm uchwaliby raczy.

Zwłaszcza, że:

- 1) pierwsze wybory do rad gromadzkich na obszarze województw centralnych i wschodnich na podstawie nowej ustawy samorządowej zostały rozpisane w terminie kilkukrotnym, w ciągu którego ludność nie mogła zaznajomić się ze skomplikowanymi przepisami bezpośrednio przed zarządzeniem wyborów regulaminu wyborczego;
- 2) z takim pośpiechem rozpisane wybory w większości wypadków nie zostały w należyty sposób podane do wiadomości wyborców;
- 3) władze administracyjne z pogwałceniem zasady bezstronności wszędzie przy-

gotowały stronnice listy kandydatów w tajemnicy przed wyborcami;

4) spisy wyborców były sporządzone w ten sposób, że świadomie i tendencyjnie pominięto w nich powszechnie znanych, wybitnych obywateli gromad, nie należących do stronnictwa rządowego;

5) słuszne reklamacje przeciwko pominięciu w spisach wyborców nie były uwzględniane;

6) komisje wyborcze, złożone niemal wyłącznie z przedstawicieli rządowego stronnictwa dopuściły się w dniu głosowania masowych nadużyć przez:

- a) dowolną zmianę ustalonego terminu rozpoczęcia wyborów i oznaczonego w ogłoszeniu wyborów lokali wyborczych,
- b) nie przyjmowanie zgłaszanych we właściwym czasie list kandydatów,
- c) bezpodstawnie unieważnienie zgłoszonych i przyjętych list,
- d) usuwanie wyborców z lokali wyborczych,
- e) obliczanie wyników wyborów nie na zgromadzeniu wyborców, lecz potajemnie bez ich kontroli,
- f) szalszowanie w licznych wypadkach wyników głosowania,
- g) inne jeszcze podstępne działania, które wnioskodawcy przedstawia w komisji administracyjnej Sejmu,

ze zatem tego rodzaju wybory obok jaskrawego naruszenia prawa wywołały ogłębione rozgoryczenie ludności przeciwko władzom państwowym, a przez to przyniosły szkodę państwu.

Sejm wzywa rząd, aby:

- 1) zarządził rozwiązanie pochodzących z takich wyborów wszystkich rad gromadzkich,
- 2) spowodował niezatwierdzenie, względnie usunięcie wybranych przez te rady sołtysów i podsółtysów,
- 3) winnych nadużyć przy tych wyborach pociągnął do odpowiedzialności sądowej i dyscyplinarnej,
- 4) zarządził na całym wymienionym obszarze ponowne wybory do rad gromadzkich i dopilnował przeprowadzenia ich w sposób zgodny z prawem, bez podstępów, fałszów i innych nadużyć.

Podpisane kluby zgłosiły w Sejmie w dniu 3 listopada r. b. wniosek nagły, wzywający rząd do odroczenia o miesiąc wyborów gromadzkich na obszarze województw centralnych i wschodnich. Celem tego wniosku było danie ludności wiejskiej,

wybierającej poraz pierwszy rady gromadzkie na podstawie nowego systemu, możliwości zaznajomienia się z trudnymi przepisami regulaminu wyborczego, ogłoszonego przez p. ministra spraw wewnętrznych bezpośrednio przed rozpisaniem wyborów w niektórych województwach. Zgłaszający powyższy wniosek przewidywali, że ten niecierpiący niemożliwym pośpiechem unieważnieniem mieszkańcom wsi wypowiedzenie się w sprawach lokalnego samorządu i stanie się powodem rozlicznych nadużyć.

Z powodu odroczenia sesji sejmowej, wniosek nie został rozpatrzony a przeprowadzone wybory potwierdziły w całej rozciągłości przewidywania wnioskodawców. Mieszkańcy licznych gromad bądź nie wydziali w ogóle o mających się odbyć wyborach, bądź wzięli w nich udział bez należytego przygotowania. Tam zaś, gdzie zdolił się w ciągu paru dni obznać z przepisami wyborczymi, spotkali się z niesłychanymi nadużyciami ze strony władz administracyjnych i komisji wyborczych. Nadużycia te popelnione zostały na korzyść stronnictwa rządowego, z którym wójtowie, pisarze gminni i sołtysi nierazdo łączyli swój osobisty interes.

Skutkiem nieprzyjęcia lub unieważnienia list kandydatów, nie pochodzących od stronnictwa rządowego, w ogromnej większości wypadków wybory nie odbyły się, ludność wsi nie mogła skorzystać z przyznanej jej przez Konstytucję i ustawę samorządową prawa udziału w miejscowym samorządzie.

Szalszowanie wyborów gromadzkich, jako jedynego bezpośredniego udziału ludności wiejskiej w samorządzie terytorjalnym, przeniosło się automatycznie także na jego wyższe stopnie i powiatowy, ponieważ rady gminne mają być wybierane przez radnych gromadzkich, a rady powiatowe przez radnych gminnych. Ten stan rzeczy nie może być utrzymany i powinien ulec naprawie przez nowe, uczciwe wybory do rad gromadzkich, których domaga się niniejszy wniosek.

Na komisji administracyjnej członkowie podpisanych klubów przedłożyli obfity materiał rzeczowy ze wszystkich województw, uzasadniający wyczerpująco i niewątpliwie przytoczone we wniosku zarzuty masowych nadużyć, popelnionych przy wyborach gromadzkich.

Warszawa, dnia 11 grudnia 1933 r.
WNISKODAWCY.

Dziesięć wyroków śmierci.

LIPSK (Pat). Trybunał Rzeszy w Lipsku zatwierdził w dniu dzisiejszym 10 wyroków śmierci, wydanych na oskarżonych o napad na szronisko hitlerowców w Duesseldorfie. Ponadto trybunał zatwierdził karę 15 letniego ciężkiego więzienia dla pewnego murarza, oskarżonego o usiłowanie zabójstwa.

Następnie przemawiali Popow i Tanew. Obaj podkreślają absolutną swoją niewinność i przylaczają się do wniosku Dymitrowa. Oskarżony Torgler w przeszedł godzinnej mowie, podziękowawszy na wstępie swemu obrońcy za dobre spełnienie obowiązków, ostro atakuje nadprokuratora Wenera. „Nigdy dotąd na całym świecie nie było wypadku, żeby oskarżyciel bez dowodów winy domagał się dla oskarżonego kary śmierci. Pierwszy taki wypadek zdarzył się w Lipsku. Przejdzie to zapewne do historii. Ze sprawą podpalenia Reichstagu nie mam nic wspólnego. Na ławę oskarżonych dostałem się niewinnie. Proszę o uwolnienie.”

Na tem przewodniczący zakończył rozprawę, zapewniając opinię publiczną, że trybunał Rzeszy przystąpi do obiektywnej oceny materiału i wydania sprawiedliwego wyroku. Ogłoszenie wyroku nastąpi w sobotę, dn. 23 b. m., w przeddzień wigilii Bożego Narodzenia.

WARSZAWA. Pat. — W dniu 18 b. m. pod przewodnictwem wice-marszałka Polakiewicza odbyło się posiedzenie sejmowej komisji administracyjnej, na którym poseł Wierczak złożył sprawozdanie o wniosku posłów Stronnictwa Narodowego i Ludowego w sprawie wyborów do rad gromadzkich. Referent specjalnie zajął się wyborami w powiecie Tomaszowskim województwa lubelskiego i w kilku innych powiatach oraz przytoczył szereg przykładów rzekomych nadużyć wborczych. Po wysłuchaniu referatu przystąpiono do dyskusji.

Pierwszy zabrał głos pos. Wrona ze Str. Ludowego, który omówił wybory w powiecie krasnostawskim. Mówca wyraził ubolewanie z powodu używania nacucielstwa do prowadzenia wyborów. Poseł zwrócił się do wiceministra Korskasa z apelem, aby ukroczył nadużycia.

Z kolei przemawiał wiceminister Korskak, który scharakteryzował rozmiary aktów wborczych, podkreślając, że wybory odbyły się z górami w 35,000 gromad i okręgów. Przy wyborach tych działało ponad 100,000 członków komisji wyborczej. Wśród tak dużego zespołu ludzi, rzecz prosta, mogły się trafić jed-

Józef Rychlewicz
Przez Komitet Szacunkowy Wileńskiego Banku Ziemskiego opatrzony Sw. Sakramentami po długich i ciężkich cierpieniach zmarł dnia 17 grudnia 1933 roku.
Eksportacja zwłok z domu żony przy ul. Mickiewicza 62 do Kościoła Sw. Jakóba nastąpi w wtorek 19 b. m. o godz. 5 ej p. p.
Nabożeństwo żałobne odbędzie się we środę dn. 20 b. m. o godz. 9-ej i pół rano, poezem nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz Beradyński.
O czym z głębokim żalem zawiadamiają
Zarząd i Komitet Szacunkowy Wileńskiego Banku Ziemskiego.

Józef Rychlewicz
Fillster Korporacji Arkoja opatrzony S. S. Sakramentami po długich i ciężkich cierpieniach zmarł w dniu 17 grudnia r. b.
O czym z głębokim żalem zawiadamiają
Kolegzy fillstrzy Korporacji Arkoja.

OD ADMINISTRACJI
Do dzisiejszego numeru gazety „DZIENNIK WILEŃSKI” dołączyliśmy dla wszystkich prenumeratorów zamiejscowych blankiet nadawczy P. K. O. Konto 80.187 dla załatwienia opłaty należności za prenumeratę. Prenumerata miesięczna z przesyłką 4 zł. 50 gr. Nieopłacone egzemplarze będą z dniem 1 Stycznia 1934 r. wstrzymane.

Proces o podpalenie Reichstagu. Ostatnie słowo oskarżonych.

LIPSK (Pat). Po uzupełniających wyjaśnieniach prokuratora i obrońców przewodniczący wśród ogólnego napięcia zwraca się do van der Luebbe'go z zapytaniem: „Czy ma pan coś do powiedzenia?”
Van der Luebbe: „Nie, rezygnuję z ostatniego słowa.”
Przewodniczący: „A oskarżony Torgler?”
Torgler: „Chcę przemawiać dopiero po Bulgarach.”
Przewodniczący: „Dobrze. Dymitrow, a pan będzie przemawiał?”
Dymitrow z promieniącą radością: „Rzecz jasna, panie prezydencie. Chcę się jasno i dobitnie wypowiedzieć.”

Przewodniczący: „Więc proszę.”
Obecni na sali podnoszą się z miejsc i wśród zupełnej ciszy Dymitrow rozpoczyna swą mowę, przechodząc od razu do ofensywy. Padają słowa ostrej krytyki. Przedmiotem gwałtownych ataków są przedewszystkiem oskarżyciele, pod których adresem Dymitrow ma najwięcej słusznych żalów.

„Nie dalszcie mi obrońcy z wyboru mimo, że o tę odpowiedzialną funkcję zabiegali najęzsz głową prawnicze świata. Do adwokata Teicherta, przyznając szczerze, zaufania nie miałem i nie mam.”
Kiedy Dymitrow cytuje najcharakterystyczniejsze ustępy aktu oskarżenia, przewodniczący przerywa mu: „Niech pan nie czyta całego aktu oskarżenia. My go znamy.”
Dymitrow: „Przecież na podstawie motywów tego oskarżenia trzymacie nas w więzieniu już 9 miesięcy.”

Dymitrow kilkakrotnie używa następnie szeregu niezmiernie drastycznych i obraźliwych uwag pod adresem systemu, panującego w Niemczech, za co otrzymuje ostre upomnienie od przewodniczącego. „Moim zdaniem — mówi Dymitrow — van der Luebbe posiadał współników. Kim jest ten Holender? Komunistą, czy anarchista? Ja twierdzę, że van der Luebbe jest zbuntowanym lumpenproletariuszem.”
W chwili, gdy Dymitrow wypowiada te drastyczne słowa, van der Luebbe się śmieje.
„Oskarżyciel zastosował fałszywą strategię, gdyż śledztwa nie prowadził tam, gdzie byli ukryci istotni

sprawcy podpalenia Reichstagu”. (Znowu wrzawa i protesty).
Przewodniczący: „Ograniczam panu czas do 10-ciu minut”.
Dymitrow: „Mam prawo do mówienia.”
Przewodniczący: „Ale bez żadnych drastycznych uwag”.
Dymitrow: „Zbyt ponure światło rzucają na siebie oskarżyciele, jeżeli świadków odwodowych uważają za kłamców, a zeznania każdego narodo-wo socjalisty traktują jako „wiarygodne”. Niewątpliwie, wśród hitlerowców są także ludzie porządni i godni zaufania. Tych, którzy tu zeznawali, nie mogę uważać za takich”. (Wrzawa, protesty i ostra nagana dla Dymitrowa).

Gdy Dymitrow rozpoczyna krytykę świadków obciążających, na sali powstaje atmosfera bardzo gorąca. Naprężenie wzrasta z minuty na minutę. Dymitrow w jednym słowie oskarża i demaskuje. Raz po raz przepłata sprytnie złośliwymi uwagami, cytując dostosowane odpowiednio do sytuacji fragmenty z poezji Goethego.

Kończąc, Dymitrow oświadcza: „Z formułą wniosku nadprokuratora nie zgadzam się. W wyroku musi być powiedziane dosłownie, że nie „dla braku dostatecznych dowodów winy”, lecz „z powodu całkowitej niewinności” zostajemy uwolnieni.”
Przewodniczący: „Dość już tego. Dymitrow, skończ!” (Na sali hałas i protesty).

Dymitrow próbuje jednak mówić dalej, ale ostatnie jego słowa giną w ogólnej wrzawie.

Rozwiązanie organizacji niemieckich.

PRAGA. Na mocy rozporządzenia dyrektora policji w Morawskiej Ostrawie rozwiązano w przeciągu ostatnich dwu dni w obrębie dystryktu 26 związków niemieckich. Wśród rozwiązanych stowarzyszeń znajdują się wszystkie niemieckie związki gimnastyczne, hokejowe oraz gier sportowych, jak również regionalne grupy niemieckiego związku kultury w Hulczynie. U członków zarządu rozwiązanych stowarzyszeń dokonano rewizji domowych, podczas których skonfiskowano wszystkie listy członkowskie oraz korespondencję. Taką samą akcją przepro-

wadzano również w Boguminie, w Witkowicach, Schönbrunie i w Chruszowie. W uzasadnieniu powyższych zarządzeń powiedziane jest, iż członkowie rozwiązanych stowarzyszeń w większej części należą do zawieszonych partyi politycznych, t. j. niemieckiej partyi narodowo-socjalistycznej oraz niemieckiej partyi narodowej.

Zatrudnij pracownika Polaka.
Sektora Pracy (Metropolitana 1, II-gie piętro, pokój Nr. 4) wskaza ci dobre go i sumienne pracownika.

Hitlerowskie Niemcy a sprawa łużycka.

Ciężka jest dola Serbo-Łużyczan pod panowaniem rządów narodowo-socjalistycznych. Już od samych początków rządzącego obecnie w Niemczech reżimu datuje się nieprzerwany ciąg antyłużyckich akcji politycznych, skierowanych przeciwko kulturalno-narodowym poczynaniom serbo-łużyckim, przedsięwziętym w formach choćby najwiewniejszych, i odbywa się systematycznie i wytrwale przez administrację państwową prowadzona działalność germanizacyjna na rdzennie słowiańskich ziemiach. W walce tej chodzi stronie niemieckiej o zlikwidowanie sprawy łużyckiej; w Niemczech i o włączenie narodu serbo-łużyckiego w ramy jednolitego organizmu państwowego. Do realizacji swych założeń narodowo-państwowych idą Niemcy per fas et nefas. Jak ta realizacja wygląda w praktyce, poucza m. in. omówienie jej w dwutygodniku „Front Zachodni” z 15.XII br.

Serba wystąpienia antyłużyckich zapoczątkowana została czasowo zawieszeniem wychodzącej w Budziszynie gazety serbo-łużyckiej „Serbskie Nowiny”.

W piśmie t. zw. „Kreishauptmannschaft” w Budziszynie nakazującym zawieszenie „Serbskich Nowin” zwraca się uwagę redakcji, że zamierzane być muszą wszelkie stosunki z Czechosłowacją i że nie mogą znaleźć miejsca w dzienniku wiadomości, stojące w jakimkolwiek stosunku do powyższych spraw. Odnosi się to szczególnie do akcji na rzecz wysiłki dzieci serbo-łużyckich na kolonie letnie do Czechosłowacji, jak również do akcji za uczęszczaniem na imprezy „Sokola” czeskiego lub tem podobne imprezy państwowe. Wydał on „Serbskich Nowin” winno dalej usunąć z składu redakcyjnego wszystkie te osoby, które są podejrzane o orientację czechosłowacką i nastawienie antyniemieckie.

Władzom państwowym przysłał listy z prośbą o przywrócenie „Serbskich Nowin” w drukarni „Serbskie Nowiny”, w księgarni spółdzielczej oraz u kilku osób, czynnie zaangażowanych w pracę narodową, a zamieszkałych w Budziszynie, szczególnie rewizje. Podobne rewizje przeprowadzono również w wybitniejszych jednostkach na terenie Łużyc. Akcja władz państwowych przyniosła za sobą konfiskatę ksiąg handlowych, korespondencji itd. Z redakcji „Serbskich Nowin” usunięty został dotychczasowy redaktor naczelny i b. właściciel wydawnictwa. Marko Smoler, przeciwnie zabroniona została na przyszłość wszelka praca publicystyczna i redakcyjna w powyższym dzienniku, a dozwolone jedynie piastowanie stanowiska korektora. Równocześnie władze administracyjne poleciły obsadzić na nowo zarząd i radę nadzorczą spółdzielni, do której należało wydawnictwo gazety oraz księgarni.

W tym samym czasie zostali zaarrestowani i osadzeni w więzieniu

następujący działacze serbo-łużyccy:

J. Scheibe, pracownik techniczny „Serbskich Nowin” i b. prezes rozważanego już poprzednio „Sokola”; M. Nowak, artysta-malarz, członek redakcji „Serbskich Nowin” i członek zarządu spółdzielni; dr. Jan Cyz, dyrektor t. zw. „Serbska gospodarska banka”; Nauczyciel G. Meizer-Stodenk z Panschwitz; Dyr. księgarni G. Janak, kierownik „Sokola”; Ernst Barth z Briesing.

Dalszy ciąg rugów i prześladowań nastąpił niebawem. Według informacji „Serbskich Nowin” przesładowania te dotknęły głównie serbo-łużyckich nauczycieli-katolików. W ten sposób całkowicie niespodziewanie i nagle przeniesiony został nauczyciel Jakubas z Niebelczyc do szkoły w Häslich. Na jego miejsce wyznaczony został nauczyciel ewangelicki. Podobnie przeniesiony został nauczyciel Meskanek z Wotrow do Klein-Dittmannsdorf, wsi niemiecko-ewangelickiej. Na jego miejsce wyznaczono również nauczyciela ewangelickiego.

Obie wspomniane miejscowości — Niebelczyc i Wotrow — są wioskami czysto łużyckimi i czysto katolickimi. Zarządzenia władz szkolnych wyrokowały więc nie tylko przeciwko intencjom kanclerza Rzeszy, który wykluczał na terenie państwa możliwość kultywowania tendencji germanizatorskich, ale również stanęły w zasadniczej sprzeczności z postanowieniami zawartymi między Rzeszą a Watykańem konkordatu. Jeżeli chodzi zaś o osoby samych nauczycieli, to niewątpliwie ma się w przytoczonych wyżej wypadkach do czynienia z sankcjami karnymi. Nauczyciel Jakubas był mianowicie członkiem i naczelnikiem obwodowym rozwiązaniem w międzyczasie „Sokola” serbo-łużyckiego i piastował poza tym stanowisko przewodniczącego „Związku katolickich nauczycieli serbo-łużyczan (Zjednoczenie serbskich katolickich wuceri). Nauczyciel Meskanek był również członkiem „Sokola” oraz przez szereg lat instruktorem organizacji sokolskich. Złożył przetrucić się do pracy na terenie młodzieży serbo-łużyckiej, gdzie z całym zapałem oddał się sprawie przekształcenia — na terenach katolickich Łużyc — rozwiązaniem „Sokola” na neutralne serbo-łużyckie organizacje młodzieżowe.

W obu zatem przytoczonych wypadkach chodzi o młodych nauczycieli, którzy przy zachowaniu lojalnego nastawienia do państwowości niemieckiej oddali się bezinteresownie pracy nad życiem kulturalnym narodowym serbo-łużyckim. Jako rzecz charakterystyczną należy podnieść, że katolicka prasa niemiecka, nie zabrała dotąd w powyższej sprawie głosu. Jest to tem znajomniejsze, że prasa o nastawieniu katolickim w ostatnim czasie ostro potępiała akty prześladowań kościoła katolickiego na terenie Niemiec przez niemieckie władze państwowe. (ZAP)

Nareszcie zrozumieli.

W kołach sanacyjnych zdano sobie widocznie sprawę z niewłaściwości popełnionej przez ks. Radziwiła, w parę godzin po posiedzeniu bowiem ogłoszono za pośrednictwem „Iskry” komunikat, według którego ksiądz Radziwiłł zapytany, kiedy można się spodziewać exposé ministra Becka oświadczył, że porozumiewał się w tej sprawie z p. Beckiem, który mu zapowiedział, że

exposé wygłosi w ciągu najbliższych tygodni. Posłowie Stronnictwa Narodowego, protestujący przeciwko zamknięciu posiedzenia przez p. Radziwiła, nawet bez odczytania mowy, jakimi kierowali się wnioskodawcy i bez udzielenia im głosu, odwołują się stosownie do regulaminu do p. marszałka Sejmu.

Konserwatywna „współpraca”.

W tych dniach odbyło się w Warszawie posiedzenie „Zjednoczenia zachowawczych organizacji politycznych”. Ażkolwiek konserwatywistów w Polsce jest bardzo nie wiele, posiadają oni aż trzy organizacje: jedna to grupa warszawsko-krakowska, druga Zachodniej Polski i trzecia wrocławskie wileńska. Wszystkie trzy razem liczą niezliczną liczbę zwolenników, ale, mimo to, wywierają pewien wpływ na politykę wewnętrzną, współpracując jaknajścisłej z rządzącą Polską obozem. Na tem posiedzeniu wygłoszono trzy referaty: polityczny (J. ks. Radziwiłł), gospodarczy (prof. A. Krzyżanowski) i organizacyjny (b. minister Janta Polczyński). Obszerne streszczenie tego ostatniego referatu zamieszcza „Czas”. P. Janta Polczyński pragnie uaktywnić ruch zachowawczy w Polsce, pociągnąć doń inteligencję, pozyskać ją dla propagandy. Brzmi to wszystko, być może, ładnie, ale bardzo nainnie, gdy się uświadomi wewnętrzną nie-

moc ruchu konserwatywnego w Polsce. O stosunku do rządu powiedział p. Janta Polczyński co następuje: W dobie obecnej myśl zachowawcza jest w tem szczęśliwie położona że może współpracować z polskim Rządem. Przeciwnie do własnego, do Polskiego Rządu jest dla każdego ruchu politycznego może najcięższą tragedią, gdyż ostatecznie jego aktywność na martwy tor, powoli doprowadza do rdzewienia wszystkich części składowych maszynierii. Jeżeli zatem ideologia Bloku Bezpartyjnego Współpracy z Rządem odpowiada właściwym instynktom zachowawczym, to umiemy w tej koniunkturze oddać Państwu Polskiemu tyle wysiłku, na jaki tylko zdobyć się będziemy mogli.

Alz panowie konserwatyści potrafiliby również dobrze i z tą samą ochotą współpracować z rządami zachowawczymi, z cesarskimi, c. k. austriackimi i nawet pruskimi. Już to dla nich wszelka „współpraca” nie jest nowina.

Kompromitacja „sanacyjnego” senatora.

Były senator, prezes Związku Ziemiańców i członyk przedstawicielstwa ziemianstwa, który je chciał zaprowadzić na podwórko „sanacyjne”, Jan Stecki, złożył mandat senatora. Zrzeczenie się mandatu ma podłoże charakterystyczne dla dzisiejszych czasów. Bowiem tytułem awansu w zarządzie pobrał p. Stecki ze Związku Ziemiańców większą sumę pieniędzy, wskutek czego sprawa jego znalazła się w sądzie honorowym, jednakże sąd ten go uniewinnił. W kilkanaście dni potem na zebraniu Związku Ziemiańców w Lublinie wpłynął wniosek o skreślenie senatora Steckiego z członkostwa w związku z tą właśnie sprawą, jak i dlatego, że senator Stecki wydzierżawił swój rodzinny majątek żydom na przeciąg 20 lat. Wniosek ten co prawda przepadł, ale zato przeszedł inny, zalecający

dobrowolne ustąpienie senatorowi Steckiemu. Zatem pod naciskiem opinii nie pozostało skompromitowanemu senatorowi nic innego, jak ustąpić. W konsekwencji tych wszystkich kompromitacji p. J. Stecki zmuszony został do zrezygnowania z fotela senatorskiego.

Z prasy

Jeszcze o tezach konstytucyjnych.

Tezy konstytucyjne BB. nie przestają absorbować uwagi publiczności.

Nareszcie zabrała głos prasa prądowa.

„Gazeta Polska” uznała widocznie za najłagodniejszy punkt arcydzieła p. Cara moment „demokratyczności”, bo wystąpiła z obszernym artykułem, w którym usiłuje dowiedzieć, że projekt bynajmniej nie jest sprzecznym z pojęciem demokracji.

Ponieważ autorowi artykułu próba ta stanowczo nie udaje się, więc wprowadza on pojęcie „nowej demokracji”.

Jak ta „nowa demokracja” ma w gruncie rzeczy wyglądać, z artykułu „Gazety Polskiej” zrozumieć trudno. Wiadomem tylko jest, że ma ona być „silna”.

Tezy projektowanej konstytucji podjęta rozwinięcie tej trudności. Ida ku demokracji silnej. Nowy ustrój potrzykroć otwiera wrota racji stanu.

Warunkiem „silnej” demokracji według „Gazety Polskiej” jest wyzwoleń, ukształtowanie i nadanie, wyrazu tej, istniejącej w dusznych wielkości ludzi — prawdziwie, że nie tylko egoizm jest motorem ich działania. Trzeba w normach prawnych znaleźć ujęcie dla patriotyzmu i obywatelskości, które wydobycia się nie będzie na jaw w porywiste uniesienia, ale na codzień przysypywane są piaskiem trosk, kurzem zużycia.

Konia z rzedem temu, kto zrozumie, co to wszystko ma wspólnego z demokracją. Jedno jest jasnym, że demokracja panów z BB. jest rzeczywiście „niecodzienna”.

Dotychczas mieliśmy w historii tylko jeden raz podobną odmianę „demokracji”, mianowicie w Rosji z lat 1917—18, gdzie wprowadzono nowe pojęcie demokracji pod nazwą „rewolucyjnej demokracji” (rewolucyjna demokracja), którą Szulgin dowcipnie przemianował w „chamodzierzawie”.

To też nie możemy jednak zgodzić się całkowicie z tem, co pisze „Gazeta Polska”, że

Próba podjęta przez obóz panujący — próba stworzenia nowej demokracji, jest jedną w świecie. Niema przykłady, na którym by się wzorowała. Nie opiera się na wywodach doktrynalnych czterdziestu doktorów.

Przykład jednak był, a co z nim zrobiło życie, doskonale wiemy.

Ci, którym carski projekt dogadza.

Naturalnie są nimi żydzi. Godzą się oni na każdy projekt, byleby nie

Żydzi przeciwko pomocy rolnictwu.

Dr. F. Rostenreich ostrzega rząd polski („Haim” z 6 bm., artykuł „Głos na rząd”), aby nie uległ rolnikom i nie dopuścił do zorganizowania handlu zbożowego na zasadach, pożądanym dla wytwórców:

„Skąd on weźmie pieniądze, aby dolożyć do tego interesu, skąd weźmie kapitał obrotowy? Skąd weźmie pieniądze, aby wybudować w każdym okręgu spichrz? — To wszystko rolników nie interesuje”.

Rolnicy winni troszczyć się o to, aby obmyśleć środki, jak powiększyć spożycie wewnętrzne ich wytwórczości.

Znów aresztowania narodowców w Warszawie

W nocy z soboty na niedzielę między godz. 1 a 4-tą policja przeprowadziła szczegółowe rewizje w mieszkaniach działaczy narodowych w Warszawie. Po przeprowadzonej rewizji aresztowano: redaktora „Myśli Narodowej” Jana Rembelskiego, kierownika sekcji Młodych Stronnictwa Narodowego, Zbigniewa Kunickiego, kierownika sekcji akademickiej Stronnictwa Narodowego, Olgierda Szpakowskiego oraz

pochożił od znienawidzonych narodowców polskich.

Tak przynajmniej wynika z artykułu „Naszego Przeglądu”, w którym czytamy:

Jeśli faszyzm endecki odpycha bezwzględnie mniejszości aryjskie i ulearyjskie, to „naprawiony” demokracją obywateli usiłuje scementować wszystkich obywateli pod hasłem solidaryzmu państwowego.

Projekt reformy konstytucji opracowany przez klub BB. jest niewątpliwie bardziej postępowy w stosunku do mniejszości narodowych, aniżeli zamierzenia ustrojowe Endeckiej, pozbawiony jest on bowiem momentów nacjonalistycznych i klerykalnych.

A więc i to mówi się o jakiejś nowej, „naprawionej” demokracji.

Teraz przynajmniej wiemy, gdzie szukał natchnienia p. Car i gdzie rekrutował „doktorów” do kurowania ustroju Rzplitej.

Nieoznośny gość w roli gospodarza.

Dlaczego żydom tak się podoba projekt BB. wyjaśnia bardzo dobrze, współpracujący zreszłą, z sanacją „Kurjer Bydgoski”:

„Sa ludzie, którym się zdaje ciagle, że Polska jest własnością nie tylko jednego gospodarza, którym jest Naród Polski, ale i różnych mniejszości narodowych, a nawet gości, siedzących na ziemi naszej wprawdzie oddawna, ale tylko gości i to w dodatku gości nieznosnych. Tem się też tłumaczy owe staranne unikanie we wszystkich zasady narodowej, a wysuwanie na każdym kroku ideał zrozumianej i gorzej wprowadzanej w życie najdziwaczniejszej wszechmocy państwa, mającej zadowolić wszystkich bez względu na mieszkańców tej ziemi, a więc i gospodarza i uczulających, a nieproszonego gości”.

Zastrzeżenia etyczne.

Ma je w stosunku do elaboratu konstytucyjnego obozu prądowego katowickiego „Polonia”, będąca organem grupy Korfantego.

„Zródłem tez sanacyjnych jest... pesymizm i plynące z niego lekceważenie człowieka i narodu. Mogłby ktoś powiedzieć, że i chrześcijaństwo odznacza się podobnym pesymizmem, bo każdy człowiek, rodząc się, obciążony jest spadkiem pierworodnego grzechu, który jest przyczyną wszystkich naszych braków i ułomności. Ale wiara chrześcijańska daje człowiekowi dogmat o łasce Bożej i o Opactwie Boskiej. A ponadto uczy, że człowiek jest stworzony na podobieństwo Boga. W tem tkwi pojęcie godności człowieka i wysokiej wartości jego osobowości, a równocześnie wolności sumienia i odpowiedzialności. Pomysły konstytucyjne BBWR są zaprzeczeniem tych właściwości ludzkich, są stałą obrazą wielkich wartości człowieka i narodu”.

Rząd polski nie powinien iść po linii zalecaniej przez rolników:

„Głos na rząd”. Niech on rozpatrzy stosunki, niech zanalizuje wszystkie przyczyny, a wówczas dojdzie do naszych wniosków, a nie do poglądów kilkudziesięciu agrariuszy, którzy stale prowadzili jednostronna politykę, aby wyciągnąć dla siebie zyski”.

Żydzi chcą nadal żyć kosztem polskiej ludności, a więc przedewszystkiem ludności wiejskiej, a jednocześnie nie chcą skutecznej pomocy rolnictwu!

Wyrok

WARSZAWA (Pat.) W Sądzie Apelacyjnym w Warszawie został ogłoszony wyrok w sprawie Adama Niemojewskiego — znisławian b. wojewody Wiktora Lemota.

Sąd Okręgowy w Warszawie w dn. 21 marca r. b. skazał Niemojewskiego za znisławianie w druku na 7 miesięcy aresztu i na karę grzywny 2132 zł. 50 gr., uniewinniając go wszakże z zarzutów, dotyczących znisławiania p. Wiktora Lemota w związku ze sprawą tegoż, tocząca się między nim a ks. Włodzyńskim.

Sąd Apelacyjny wyrokiem z dnia dzisiejszego wyrok Sąd Okręgowy w części uniewinniającej Niemojewskiego uchylił, skazując go za wszystkie wymienione w akcie oskarżenia czyny na łączną karę 6 miesięcy aresztu i karę pieniężną w wysokości 2132 zł. 50 gr. Kara wymierzona Niemojewskiemu podpada pod ustawę amnestyjną.

Rzadki w sądownictwie wypadek.

Rzadki w sądownictwie wypadek zaszedł w stołecznym sądzie okręgowym.

Z powodu odbywającego się procesu kupca Kleina o przemyt sąd, aby nie powodował odroczenia procesu, wobec nadesłania przez oskarżonego Kleina świadectwa lekarskiego, że nie może się stawiać na

Komornik wezwał ministra do wykonania wyroku.

Echa procesu o puszcę Swisłocka.

„Gazeta Warszawska” donosi: Od przeszło 6 lat toczy się olbrzymi proces potomków generała Tyszkiewicza przeciwko skarbowi państwa o zwrot majątków, skonfiskowanych przez rząd rosyjski. Gen. Tyszkiewicz był w roku 1831 członkiem narodowego rządu Litwy i po

upadku powstania utracił swe dobra, w skład których wchodziło 40 tołwarów oraz puszcza Swisłocka. W 1863 roku puszcza Swisłocka włączona do puszczy Białowieskiej. Po odrodzeniu państwa polskiego spadkobiercy Tyszkiewiczów wystąpili do sądu o zwrot puszczy, zrzekając się pretensji do pozostałych majątków. Po sześciu latach spadkobiercy Tyszkiewicza wygrali proces, uzyskując w 1932 roku prawomocny wyrok, przysądżający im 23,792 hektarów lasów.

Akademja

ku czci s. p. Rektora Parczewskiego w Warszawie.

Staraniem komitetu uczczenia Alfonsa Parczewskiego odbyła się w niedzielę 17 b. m. w auli Uniwersytetu Warszawskiego uroczysta akademja ku czci zmarłego Rektora.

Akademję zagał kolega uniwersytecki s. p. Parczewskiego, sędziwy prof. S. Dickstein, wychowawiec b. Szkoły Głównej, który na tie dziejów tej nauki, która tyłu zasłużonych wydała mężów, zobrazował młodzieńcze lata s. p. Parczewskiego. Ongi Wilno dało Szkole Głównej rektora Mianowskiego, by po kilku dziesięciu latach mieć na czele wskreszonego Uniwersytetu Wileńskiego znakomitego wychowawca Szkoły Głównej.

Następnie adw. Kowalewski z Kalisza zobrazował 45-cioletnią pracę w tem mieście naówczas adwokata Parczewskiego, który nie zamknął się w swej pracy zawodowej, lecz rozwinął szeroką działalność społeczną, m. in. organizował towarzystwa rzemieślnicze, czytelnie itd. a wszystko czynił z celem, by podnieść na duchu przygnębione upadkiem powstania styczniowego społeczeństwo.

Dzianka wydziału prawa Uniwersytetu Warszawskiego prof. J. Ralacz omówił prace naukowe Zmarłego na polu historii prawa polskiego, podnosząc z nich te momenty, które stały się trwałym dorobkiem nauki i mają wartość po dziś dzień. Podniósł też w swem przemówieniu zasługi s. p. Parczewskiego, jako organizatora i pierwszego dziekana wydziału prawnego w Warszawie od r. 1915.

W imieniu Uniwersytetu Wileńskiego, Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie oraz Towarzystwa Prawniczego im. Daniłowicza w Wilnie przemówił prof. W. Komarnicki, przedstawiając działalność s. p. Parczewskiego w Wilnie, zarówno przed wojną, kiedy dał inicjatywę do stworzenia Tow. Przyjaciół Nauk, a następnie po wojnie, kiedy przybył do Wilna dn. 19 czerwca 1919, by tu spędzić ostatnie 14 lat swego życia w pracy dla Uniwersytetu i społeczeństwa miejscowego. Postać Rektora Parczewskiego stała się żywą tradycją Uniwersytetu Wileńskiego.

Adwokat T. Kraushar mówił o charytatywnej działalności s. p. Parczewskiego na stanowisku prezesa Tow. Pomocy Ofiarom Wojny, p. J. Wieleżyńska zaś o miłości Zmarłego do Łużyc i czulej opiece, jaką otoczył tę wyspę słowiańską, położoną wśród morza niemieckiego.

Przewodniczący prof. Dickstein odczytał depeszę od rektora Witolda Staniewicza oraz pismo prezydium Komisji Kodyfikacyjnej.

Chór „Lutni” w wstępie i na zakończenie uroczystości wykonał „Gaude Mater Polonia”, „Oj ziemio”, oraz „Moc zwycięska”.

Ściąganie zaległości z tytułu podatku lokalowego.

Przystępując obecnie do wymiaru podatku lokalowego na r. 1934 władze skarbowe warszawskie zwróciły jednocześnie uwagę na zaległości przypadające od płatników z tytułu wymiaru podatkowego, dokonanego w latach ubiegłych. Stwierdzono, iż nie zostały jeszcze ściągnięte podatki pochodzące z okresu r. 1929. Wobec tego, że zbyt energiczna likwidacja zaległości mogłaby się odbić ujemnie na ściąganiu kwot bieżących wysuwany jest projekt zarządzenia, które umożliwiłoby odpowiednio rozłożenie na raty zaległych sum.

W każdym razie, jak wynika z zarządzeń izby skarbowej, system ściągania podatku lokalowego i od nieruchomości na przyszłość opiera się ma na ścisłym dopinaniu terminów ustawowych. Zaniedbanie terminu płatności spowoduje natychmiastową egzekucję. W ten sposób zaległości na dłuższy okres czasu będą nie do pomyslenia.

DRUKARNIA A. ZWIERZYNSKIEGO

Przyjmuje zamówienie na wszelkie roboty drukarskie Broszury, tabele, zaproszenia afisze okólniki, plakaty, bilety wizytowe. Ceny konkurencyjne. WILNO, MOSTOWA 1. TEL. 12-44

Po amerykańsku.

Zmarły w tych dniach w Paryżu sławny aktor francuski Gemier, wielbiciel sztuk Szekspira i specjalista do ról dramatów tego autora, święcił w swoim czasie triumfy w gościnnych występach także w Stanach Zjednoczonych. Miał oczywiście w dziedzinie swoich wielbicieli, którzy nie szczędzili mu słów i oznak uznania. Raz tylko miał wizytę, która go przyprawiła o wściekłość.

Odwiezł go mianowicie jakiś elegancko ubrany pan, który przedstawwszy się rozpoczął od komplementów pod adresem talentu wielkiego artysty, aby po chwili, zmieniwszy ton oznajmił: „Mistrzu, przychodzę tu, aby uczynić panu pewną propozycję. Jest ona bardzo korzystna dla pana i pozwoli panu zarobić bez żadnej fatygi 1.000 dolarów. Tysiąc dolarów za wieczór, mistrzu!” Propozycja była tak świetna, że Gemier przemienił się cały w słuch. Oż musi pan wiedzieć, ciągnął dalej gość, że jestem przedstawicielem wielkiej firmy „Morsey et Comp.”, towary płócienne, jedwabne, trzy tysiące robotników, własny drapacz nieba na Broadwayu. Oż mamy zaszczyt ofiarować panu sumę, która wyżej wymieniłem, jeżeli pan zgodzi się na małą modyfikację słów, które pan wypowiedział w czwartym akcie sztuki „Otello” do Desdemony. My proponujemy, aby słowa te brzmiały następująco: „Desdemono! gdzie podziłaś tę elegancką chusteczkę, którą ci kupiłem w firmie „Morsey et Comp.?”

Ze powyższą propozycją spotkała się należąca odprawą ze strony wzburzonego Gemiera, nie potrzeba dodawać.

Tymczasem wszedł w życie nowy kodeks postępowania cywilnego, który przewiduje w sprawach sporów osób prywatnych ze skarbem państwa o zwrot nieruchomości taką samą procedurę egzekucyjną, jak w sporach prywatnych. Na podstawie dawnych przepisów nie można było korzystać z usług komornika przy wykonaniu wyroków i trzeba było poprzestawać na złożeniu tytułu wykonawczego odpowiedniej władzy, która winna wyrok wykonać. Jak widać z historii zwrotu puszczy Swisłockiej władze wykonywały swą powinność dość powoli.

Opierając się więc na nowych przepisach procedury spadkobiercy Tyszkiewiczów wystąpili do komornika w Swisłoczu z prośbą o wszczęcie egzekucji. Komornik Swisłoczy skierował do ministra rolnictwa pismo z wezwaniem do wykonania w ciągu trzech dni, w przeciwnym razie komornik wprowadzi spadkobierców w posiadanie majątku. Jest to pierwszy wypadek, by komornik wszczął egzekucję przeciwko skarbowi państwa, kierując pismo bezpośrednio do ministra odpowiedniego resortu.

KRONIKA.

JAKA DZIS BĘDZIE POGODA?

Chmurno i mgliście. Temperatura bez większych zmian. Słabe wiatry miejscowe.

DYZURY APIEK.

Dzisiaj w nocy dyzury następujące:
Miejka — ul. Wileńska Nr. 23 (telef. 2-90); suk. Chomiczewskiego — ul. W. Puhulanka Nr. 19 (tel. 16-92); Filomonowicza i Maciejewicza — ul. Wielka Nr. 29 i Chrościeckiego — ul. Ostrobramska Nr. 26, oraz wszystkie na przedmieściach, prócz Sniapskiej.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

— Za spokój duszy ś. p. Ks. D-ra Zygmunta Lewickiego odbędzie się przy jego zwłokach Msza święta 20-go b. m. o godz. 9-aj w kaplicy Serca Eucharystycznego ul. Mickiewicza 19, m. 2.

SPRAWY ADMINISTRACYJNE.

— Godziny handlu w tygodniu przedświątecznym. Starosta Grodzki podaje do wiadomości, że w roku bieżącym Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zarządziło, iż w dniu 23 b. m., w sobotę, sklepy mogą być otwarte jedynie do godziny 18-aj. W niedzielę 24 b. m. dozwolone jest otwarcie sklepów spożywczych od 7-10 rano. Natomiast w okresie między 18 a 22 b. m. włącznie godziny handlu trwać mogą do 21-aj.

Godziny urzędowania w czasie świąt.

W sobotę, jako w dniu Wigilijnym (?) urzędy państwowe i samorządowe czynne będą do godz. 12-aj w południe.

Autobusy będą kursować w tym dniu o godz. 7-aj wiecz.

— Podania na broń. Podania o przedłużeniu ważności na rok przysłyżezwoleń na broń składane należy w Starostwie Grodzkiem (ok. enko Nr. 1) w terminie do dnia 1 stycznia 1934 r.

Z MIASTA.

— Projekt zawiązania Tow. ogródków przydomowych. Jak się dowiadujemy, grupa miłośników ogrodnictwa zainicjowała myśl zawiązania w Wilnie Towarzystwa ogródków przydomowych. Inicjatorzy zamierzają przeprowadzić planową akcję propagandową na rzecz zakładania ogródków na dziedzińcach, których większość na terenie miasta przedstawia pożałowania godny widok. Poza estetycznymi względami nie mała rolę odgrywają tu również względy zdrowotne. Z tego też powodu należy przypuszczać, że wzmacnianie inicjatywy znajdzie szerokie poparcie wśród miarodajnych czynników.

SPRAWY MIEJSKIE.

— Ochrona lasów miejskich przed „choinkami”. Magistrat wzmógł nadzór nad lasami miejskimi, gdyż rok-rocznie w okresie przedświątecznym daje się zaobserwować zjawisko wycinania jodek.

SPRAWY KOLEJOWE.

— Świąteczny rozkład jazdy. Dyrekcja Okręgowa K. P. w Wilnie podaje do wiadomości, że w związku z przewidywanym napływem podróżnych w okresie świąt Bożego Narodzenia zostaną uruchomione następujące dodatkowe pociągi pasażerskie:

— Między Wilnem a Warszawą: W dniu 22 grudnia o godz. 20.10 odjedzie z Wilna specjalny pociąg. Grodno — przyjazd g. 23.16, odjazd 23.36, Białystok — przyj. 1.15, odj. 1.30 dn. 23. XII, Warszawa — przyjazd 5.20.

— Między Warszawą a Wilnem: Warszawa Wileńska — odj. 23. XII. o godz. 21.20, Białystok — przyj. 0.30 dn. 24. XII, odj. 0.40, Grodno — przyj. 2.26, odj. 2.40, Wilno — przyjazd o godz. 6 rano.

— Ponadto w dn. 23 i 24 grudnia oraz 15 i 16 stycznia 1934 r. między Słonimem a Baranowiczami będą kursować dodatkowe pociągi pasażerskie w/g poniższego rozkładu: Słonim — odjazd 1.40, Baranowicz — przyj. 3.25; między Baranowiczami a Słonimem: Baranowicz — odjazd 23.30 dn. 22 i 23. XII. oraz 14 i 15 stycznia 1934 r., Słonim — przyj. 1.15 dn. 23 i 24. XII. oraz 15 i 16 stycznia 1934 r.

— Koszta przewozu kolejowego do Gdyni i Gdańska. Poważna ilość kupców i przemysłowców polskich nie jest dostatecznie poinformowana o zrównaniu Gdyni i Gdańska pod względem taryf kolejowych i pozostaje w błędnym mniemaniu, jakoby opłaty za przewóz koleją do Gdyni były droższe, niż do Gdańska, który jest bliżej położony.

Wobec powyższego Izba podaje do powszechnej wiadomości, że oba porty są pod względem taryfowym zrównane. Technika zrównania polega na tem, że przy obliczaniu opłat kolejowych za przewóz z portów w Gdańsku lub w Gdyni, lub w odwrotnym kierunku stosuje się zawsze największą odległość, o ile ma być stosowana ulga portowa. Natomiast przy stosowaniu normalnych taryf stosuje się dla obu portów w Gdańsku i Gdyni odległość od lub do najbliższej położonej stacji portowej.

Zatem przy wyborze pomiędzy Gdynią a Gdańskiem kierowanie się rzekomo niższym kosztem przewozu kolejowego do lub z Gdańska w porównaniu z Gdynią było zupełnie błędne i bezpodstawne.

SPRAWY PODATKOWE.

— Opłata stemplowa. Z dniem 1 stycznia obniżona zostanie opłata stemplowa od obrotu papierami wartościowymi z 0,2 procent na 0,1.

HANDEL I PRZEMYSŁ.

— Maksymalne ceny na ryby. W dniu 18 b. m. pod przewodnictwem starosty grodzkiego p. Kowalskiego odbyła się konferencja z przedstawicielami branży rybnej, na której ustalono na okres przedświąteczny (od 18 do 24 b. m.) następujące maksymalne ceny na ryby w Wilnie za 1 kg.:

Karpie drobne do 2,00 zł., karpie średnie do 2,20 zł., karpie duże do 2,50 zł.
Szcupaki duże do 3,00 zł., szcuppaki małe (3—4 na kg.) do 2,50 zł.
Leszcze duże do 3,00 zł., leszcze małe do 2,50 zł.

Sandacze mrożone (rosyjskie) do 2,80 zł., sandacze świeże (krajowe) do 3 zł. i 3 zł. 50 gr.
Ceny te mogą ulec dalszej zmianie, jeśli, zależnie od warunków atmosferycznych, zwiększy się podaż ryb na rynek wileński.

— Kiedy będą otwarte fryzjerie. Fryzjerzy weszli starania o pozwolenie im na otwarcie zakładów w niedzielę (dn. 24 b. m.) od godz. 12 do 6 wiecz. ze względu na to, że 25 i 26 przypadają dwa dni świąt, kiedy zakłady fryzjerskie będą nieczynne.

Jednocześnie czynione są starania o uzyskanie zezwolenia na otwarcie zakładów fryzjerskich dnia 31 b. m. w niedzielę od godz. 1 do godz. 9 wiecz.

— Targi futrzane w lipcu r. b. Przed niedawnym czasem donosiłmy o rzucanej myśli zorganizowania w Wilnie 1-ych Wszczępolskich Targów Futrzanych. W sprawie tej odbyło się onegdaj zebranie zainteresowanych czynników, na którym myśl tę postanowiono zrealizować w roku przyszłym (najprawdopodobniej w lipcu lub sierpniu). Targi odbędą się na terenie ogrodu Bernardyńskiego, na obszarach objętych Targami Północnymi.

SPRAWY RZEMIEŚLNICZE.

— O eksporcie wyrobów rzemieślniczych do Łotwy. Onegdaj opuścił Wilno przedstawiciel łotewskich sier gospodarzych p. Kiwuli. P. Kiwuli w imieniu rybskich sier kupieckich pertraktował z rzemieślnikami wileńskimi w sprawie eksportu z Wileńszczyzny szeregu artykułów rzemieślniczych naszego.

Ostateczne omówienie tej sprawy znajdzie się na jednej z konferencji w Rydze, dokąd wyjeżdża w najbliższych czasach dyrektor Izby Rzemieślniczej, p. Mlynarczyk. Podpisze on w imieniu rzemieślników ewentualne umowy, dotyczące transakcji eksportowych.

— Walne zgromadzenie Chrześcijańskiego Związku Rzeźników i Wędliniarzy odbędzie się dzisiaj o

godz. 8 wiecz. w lokalu Związku, przy ul. Metropolitanej Nr. 1. Zebranie zwołane w związku z rozporządzeniem o ulgach w nabywaniu świadectw przemysłowych na rok 1934, w sprawie podpisania umowy o poborze definitywnego podatku przem. od sztuki zwierząt rzeźnych i innych spraw zawodowo-gospodarczych.

— Nowy zarząd Związku Fryzjerów. W tych dniach ukonstytuował się nowy zarząd Chrześcijańskiego Związku Zawodowego Fryzjerów, wybrany na ostatnim walnym zgromadzeniu.

Prezesem związku został p. Hipolit Baryga, wiceprezesem — Stanisław Grygotowicz, sekretarzem — Gustaw Butrymowicz, protokulantem Michał Sieniuc, zaś członkiem zarządu Witold Stankiewicz.

Skład komisji rewizyjnej stanowią: pp. Władysław Żółnierek, Witold Minkiewicz i Mieczysław Skinner.

SPRAWY ROBOTNICZE.

— Sprawa umowy zbiorowej w branży mięsnej. Sprawa podpisania umowy zbiorowej w branży mięsnej wzbudziła wielkie zainteresowanie wśród rzeźników i wędliniarzy.

Przed podpisaniem jej postanowili oni zastanowić się nieco nad warunkami. W tym celu odbędzie się dzisiaj walne zebranie członków Chrześcijańskiego Związku Zawodowego Rzeźników i Wędliniarzy w sali przy ul. Metropolitanej 1.

Na zebraniu ten zarząd przedłoży do zaakceptowania projekt umowy zbiorowej.

Z ŻYCIA STOWARZYSZEN.

— Komitet miejski L. O. P. P. W dniu 15 b. m. Komitet miejski LOPP. m. Wilna przejął agendy od Komitetu Wojewódzkiego i rozpoczął urzędowanie.

Komitet miejski L. O. P. P. mieści się w gmachu Starostwa Grodzkiego (Zeligowskiego 4) — godziny urzędowe od 8 do 3 popoł.

W związku z ukonstytuowaniem się Komitetu miejskiego L. O. P. P., w dniu 20 grudnia o godz. 6 wiecz. w Starostwie Grodzkiem odbędzie się zebranie, na które, ze względu na doniosłość sprawy, obowiązkowo jest stawiennictwo prezesa względnie opiekuna lub delegata każdego z kół L. O. P. P. na terenie m. Wilna.

ŻYCIE AKADEMICKIE.

— Opłatek w Mensie Akademickiej. Zwyczajem lat ubiegłych w dniu 23 b. m. Mensa Akademicka urządziła tradycyjny Opłatek dla kol. kol. pozostających w Wilnie. Kol. kol. życzący wziął udział w Opłatku, proszeni są o zapisanie się w kancelarii Mensy (Bakszta 15) w dniach od 20 do 22 b. m. włącznie w godz. od 12—13. Wstęp bezpłatny.

SPRAWY SZKOLNE.

— Halo Czartorysiańki! Wobec zamknięcia nam wstępu do lokalu szkoły, zwolujemy zebranie maturalne z 1931 r. (IV matura) do mieszkania prywatnego przy ul. Węglowej 21—2 a na środę 20 b. m. o godz. 5-aj.

Teatr i muzyka.

— Teatr Miejski Puhulanka. Dzisiaj o godz. 8 m. 30 wiecz. w Teatrze na Puhulance odbędzie się premiera sztuki Halperina p. t. „Krolowa Miriam”.

— Teatr Muzyczny „Lutnia”. Dzisiaj z powodu generalnej próby przedstawienie zawieszono.

— Najbliższa premiera w „Lutni” — „Targ na dziewczęta”. Jutro wchodzi na repertuar pełna humoru operetka Jacobiego „Targ na dziewczęta”.

— Teatr-Kino Rozmaitości. Dzisiaj (poc. seansów o godz. 4) arcydzieło filmowe „Wiara, Nadzieja, Miłość”. Na scenie — „Revisor” Gogola.

POLSKIE RADJO WILNO.

Wtorek, dnia 19 grudnia.
7:00. Czas. Muzyka. 11:40. Przegl. prasy. 11:47. Verd — wyjątki z op. „Otello” (płyty). 11:57. Czas. 12:05. Koncert. 15:15. „Praca kulturalno-ogwiatowa wśród młodzieży na wsi” — pogad. 15:40. „O książkach dla dzieci”. 15:50. Koncert symfoniczny (płyty). Utwory Igora Strawińskiego. Słowo wstępne wygł. Stanisław Węslawski. 16:40. „Mała skrzyneczka”. 16:55. Koncert. 18:00. „Wielkich odlewnic stali” — odczyt. 18:20. Skrzynka muzyczna. 18:35. Pieśni polskie w wyk. Zofii Plejewskiej. 19:15. Odc. pow. 19:25. Feljton aktualny. 19:40. Sport. 20:00. Operetka („Młodociany król” — Kalmanna). 21:00. Kwadr. liter. 23:00. Kom. meteor. 23:05. Muzyka tan.

Dóy się rodzi, moc truchleje!

Wszyscy: wielcy i mali oczekujemy Święta przysięgi Dziecińki Bożej na ziemi — każdy ze swego punktu widzenia: starzy i dorosli odrodzenia duchowego — milusińscy choinki i darów św. Mikolaja, wspominając przeszłe święta, obfitujące w różne podarki. Niestety, rok ten kryzysowy smutno przewiduje perspektywę — bo prócz choinki mizernej ani ciepłego ubrania, ani zabawek, książeczek, nawet i laloci zdobyć trudno. Smutno spuszcza główki biedne dziecińki!

Zwracamy się przeto do was, dżiati kochane, wyście nie zaznały zimna ani głodu, dużo posiadacie książeczek, lalek i zabawek, dajcie, dajcie cząstkę biednym dziecińkom, a dobry Pan Jezus pobłogosławi wam teraz i w dalszym życiu waszym.

Rada Centralna Tow. Pań Miłośniczek św. Wincentego i Patlo. Siedziba Rody Centralnej: Bakszta 10/2.

BOLE REUMATYCZNE, LUMBAGO, ISCHIAS

oraz wszelkie NERWOBÓLE leczy i koi SAPOMENTHOL „EUGEN. MATULI”. Najwyższe odzignaczenia. Już jednorazowe użycie spradowa znaczną ulgę. Do nabycia we wszystkich aptekach.

Ruch wydawniczy.

Podstawy Narodowego Programu Gospodarczego.

Ukazała się w druku praca prof. Romana Rybarskiego pt. „Podstawy narodowego programu gospodarczego”, przeznaczona, jak zaznacza autor w przedmowie, „dla szerszych warstw, które interesują się zagadnieniami naszego bytu gospodarczego i szukają drogi wyjścia z dzisiejszych trudności”.

Praca zawiera treść następującą: Rozdział I. NARÓD A GOSPODARSTWO. 1) Odrębność narodu w gospodarstwie; 2) Gospodarstwo w życiu narodu; 3) Samodzielność gospodarstwa narodowego; 4) Własne gospodarstwo narodowe; 5) Własna ideologia gospodarza; 6) Upadek gospodarstwa światowego a odrębność ustrojów gospodarczych. Rozdział II. PODSTAWY USTROJU

Nowe! Gwiazdki M. Arcta.

Wacława Grodzicka - Czechowska. PRZYGDY BASI I KRZYSIA. Opowiadanie dla dzieci młodszych. Z 13 rysunkami St. Bo bińskiego. W kolorowej okładce z 3-aj.

Są to wierszem i prozą opowiedziane wesołe epizody z życia małego rodzeństwa. Mamy tu ich zajęcia, ich zamartwienia, ich pierwsze próby samodzielnego rozumowania. Książeczka odznacza się prostą formą i doskonałym podparciem języka oraz obyczajowy małych dzieci. Drukowana dużymi czcionkami może być z łatwością czytana nawet przez mniej zaawansowanych osadników. W oazie Mormonia Janina Horoch-Lieslowa. NAPRZELAJ PRZEZ ŚWIAT. Powieść dla młodzieży. W barwnej okładce H. Zerańskiej, brosz. z 3. 3.60, opr. z 4.80.

Jest to piękna i wzruszająca opowieść o losach polskiego harcerzka, który, uciekając z ojcem przed rewolucją rosyjską, gubi się w drodze i zostaje zupełnie sam wśród obcych. I oddał chłopiec, gnany tęsknotą za ojcem, dąży uparcie do kraju i po wielkich trudach i udrękach, przemierzwszy całą Azję, przejechał kilka oceanów — powraca.

Książka to naprawdę piękna i niezwykła.

Maria Beyno-Arcetowa. KOLEDZY. Powieść dla młodzieży, szczególnie dla

Z LA KOTAR STUDJO.

Muzyka Niepodległej Polski. Ośmy z kolei koncert cykliczny, poświęcony muzyce Niepodległej Polski, który nadany będzie we wtorek 19 b. m. o godz. 16.35, obejmować będzie muzykę kameralną, a mianowicie I Kwartet Smyczkowy Piotra Perkowskiiego oraz Witolda Małyszewskiego Kwartet II.

Koncert Z. Plejewskiej. Dzisiaj we wtorek o godz. 18.35 rozpocznie się w studiu wileńskim recital śpiewaczy ceniowej artystki wileńskiej p. Zofii Plejewskiej, która odśpiewa pieśni Lelelela, Cz. Marka, H. Opieńskiego i M. Karłowicza. Akompanuje J. Kropiwnicki.

Młodociany król. Melodyczna i zabawna operetka Kalmanna pod powyższym tytułem wykonana będzie we wtorek o godz. 20 w studiu warszawskim. W rolach głównych wystąpią: Sława Orłowska, Tola Mankiewiczówna, Witold Zdzitowiecki, Kazimierz Worch, Wojciech Ruszkowski i in. Dyryguje St. Nawrot.



TUNGSRAM

Bankructwo teatru rewjowego «Gong».

Pomysłowy dyrektor uciekł.

Teatr rewjowy „Gong” przy ul. Trockiej zakończył swój żywot. Do zamknięcia podwoi teatru przyczynił się jego dyrektor Bankowski, który, nie mając ani grosza, zdołał zorganizować służbę bileterką, zwerbować amatorski zespół rewjowy, uruchomić bulet o rekwiizyty teatralne i, co najgłośniejsze, wy-

jać salę bez żadnego czynszu. Sprytny „dyrektor” o służby pobrat kauce, to samo uczynił z właścicielką buletu oraz bileterami. Kaucje przywłaszczył, gotówkę z kasy zabrał, nikomu grosza nie wypłacił i zbiegł, zacierając za sobą wszelkie ślady.

Na skutek skarg obecne policja poszukuje oszusta.

„Dyrektor” „Orientu” schwytany na granicy.

Na skutek listów gończych kolo Ołkienik w pobliżu granicy zatrzymano międzynarodowego oszusta Romana Kruk-Lewkę, b. dyrektora fikcyjnego przedsiębiorstwa „Orient”, znajdującą się w Wilnie przy ul. Krakowskiej 7.

Pomysłowy dyrektor Lewko załatwiał sprawy transportowe, przewozowe, angażował do pracy bezrobotnych i „udzielał im pracy” w innych miastach województwa wileńskiego i sąsiednich.

Od bezrobotnych pobierał pewne sumy za wyszukanie pracy, następnie ich wysłał do miast na rzekome zatrudnienie, gdzie oczywiście nie otrzymali pracy, gdyż było to wszystko fikcją.

Ofiarami oszusta padło kilkudziesięciu bezrobotnych, od których zdołał on wyłudzić z górą 7.000 złotych, a następnie zbiegł. W porę jednak powiadomiono policję, która oszusta zatrzymała w trakcie usiłowania ucieczki do Litwy.

WYPADKI.

— Samobójstwo czy zcazdenie. Przy ul. Senatorskiej 23 zamieszkiwały skromne mieszkanie starsze panie Helena Wilkowska i Aurelja Wysocka. Wczoraj w mieszkaniu znaleziono Wilkowską martwą, zaś Wysocką ciężko zcazdzoną.

Trupa Wilkowskiej zabezpieczono do przybycia władz śledczych, zaś Wysocką skierowano do szpitala Sawicz.

Obecnie prowadzone jest dochodzenie, czy ma się tu do czynienia z samobójstwem, czy też z nieszczęśliwym wypadkiem zcazdzenia?

NAJMADRZEJSZY SYN BUDRYSA.

Stary Budrys miał trzech synów. Wezwał ich do siebie i tak do nich rzekł: — Czas są ciężkie i mało mam pieniędzy. Zbliża się gwiazdka. Chciałbym zadobyc jakieś życzenie każdego z was, ale nie stać mnie na to. Zadowolę to życzenie, które będzie najmadrzejsze i najpraktyczniejsze. Mówcie.

Powiedział najstarszy: — Kup mi ojeze strzelbę. Będę chodził na polowanie, strzelał zwierzynę i stałe zapatrzał nasz stół. Średni powiedział: — Kup mi ojeze łódkę i wędkę. Będę pływał po jeziorze i łowił dla nas ryby.

A najmłodszy syn miał takie życzenie: — Kup mi, ojeze, los Loterii Państwowej. Wygram, a wtedy kupię Janowi strzelbę, Piotrowi łódkę i wędkę i pozostanie mi jeszcze wiele, wiele pieniędzy.

Stary Budrys zrozumiał, że najmłodszy i najpraktyczniejszy jest życzenie najmłodszego syna i spełnił je.

Sala do wynajęcia

na odczyty i zebrania Orzeszkowej 11 od 11—3 i od 4—8 wiecz.

Czytajcie „Ilustrację Polską”.

Zjawiska mistyczne i ich tłumaczenia.

(Dokończenie.)

Na tle tych rozpraw spornych dotyka Ks. Arcybiskup i rozwija cały szereg ogólnych problemów mistycznych, które mają już wartość trwałą, a więc o mistyce jako o nauce eksperymentalnej Ducha św., w której się liczy należy z coraz to nowymi objawami mistycznymi, nie można zaś ich zamknąć w pewnego rodzaju numerus clausus twierdząc, że jakieś zjawisko mistyczne dlatego jest niemożliwe, gdyż go dotąd nie było. Rozwija Ks. Arcybiskup szeroko samą ideę ekstazy mistycznej, wykazując jej ścisłą łączność z wewnętrzными stanami mistycznymi z jednej strony a ze stygmatyzacją i wizjami z drugiej strony.

Dzisiaj — pisze Ks. Arcybiskup — nawet nauka agnostyczna już przyszła do przekonania, że jak genjusz może tworzyć pomimo choroby i pomimo hysterji, podobnie można mówić o działaniu wyższym i prawdziwym pomimo stanów choroby.

Nie oto w tych wypadkach idzie, czy dana osoba ma hysterję, ale o to, czy fizycznie stan hysterjny zwyciężyła i pokonała duchowem wyrobieniem i pracą. Rozprawia się też szeroko o charakterze cudów, o tem co wedle Benedykta XIV należy zrozumieć przez nagłość zdrowienia, o rozróżnieniu niezbędnem pomiędzy ustaniem samej choroby w drodze nadprzyrodzonej a już wolnym od choroby, ale trwającym jeszcze osłabieniem ciała. Wykazuje też, powołując się na takie powagi, jak O. Garrigou-Lengrage, jak kardynał Zigliara, jak nowsi pisarze teologiczni, że do cudu t. zw. trzeciego rzędu nie jest wymagana pewność bezwzględna i matematyczna, ale

wystarcza pewność moralna.

Dlatego też chociażby nawet medycyna nie była w stanie doprowadzić do niezbędnego wniosku, czy jakieś uzdrowienie jest nadprzyrodzone, to jeżeli temu uzdrowieniu towarzyszą inne czynniki moralne, to może być jednak mimo to osiągnięta pewność moralna, iż jakieś uzdrowienie jest nadprzyrodzone. Stosuje się to do Konnersreuth, gdzie uzdrowieniem Teresy Neumann towarzyszyły zapowiedzi zgóry w czasie ekstaz, wbrew wszelkim opiniom lekarskim, że się naprzykład bez operacji siepiej książki obędzie i gdzie tym uzdrowieniem towarzyszył cały szereg wizji w których został już wypracowany plan całego jej życia i przyszłej jej misji, na jaki sama nigdy wpaść nie mogła.

Osobny bardzo obszerny rozdział poświęca Ks. Arcybiskup karykatuře z Konnersreuth, zarzucając O. Siwkowi, że sylwetkę moralną Teresy N. i całego jej środowiska oparł przeważnie o anegdoty anonimowe, które każdy poważny badacz zawsze odrzuca, a równocześnie zignorował świadectwa autentyczne i poważne wśród których wymienia

także świadectwa Księżki Biskupów. Zwraca Ks. Arcybiskup uwagę na list, który otrzymał z konsystorza regensburskiego o ostatniej pracy O. Siwki, w którym wyrażono głęboki żal, że autor wziął się do badania rzeczy bez znajomości sprawy, przez co należy do rzędu tych, którzy zamiast wyjaśnić problem właściwie, jeszcze go zaciemniają. Kończy Ks. Arcybiskup tem, że bez względu na to, czy ktoś wierzy w Konnersreuth czy nie, powinien jednak do badań przystępować z godnością i powagą; tem bardziej odnosi się to do badacza, który nie wyklucza interwencji Bożej w zjawiskach Konnersreuth.

Przy tej sposobności należy podnieść prace o Konnersreuth i uwagi nad wyraz dla Konnersreuth życzyliwego uczonoego ks. biskupa Waitza, kardynała Faulhabera i arcybiskupa praskiego Kaspara; przytem wybiła się na czoło krytyka o Konnersreuth jezuity O. Marechal, wybitnego uczonoego światowej sławy i to właśnie w dziedzinie psychologii religijnej, między innymi pisząc o niektórych krytykach, kierowanych „pożalowania godnymi uprzedzeniami”, jeszcze ma dla nich pewne względy twierdzące, że mimo to ich krytyka nie

jest jeszcze „koniecznym uczciwą w metodzie swojej”. Natomiast inaczej się wyraża o krytykach, którzy szerzą fałszywe wieści o wizjonerce. Pisze on: „Gorszemi zdają się być fałszywe wieści, szerzone perypodycznie o wizjonerce, fantastyczne prozocata, kolportowane w jej imieniu: czasami i katolicy ulegają wrażeniom takiej piany (ecume), za którą nikt z otoczenia Teresy nie ponosi odpowiedzialności”. (Ks. Arcyb. Teodorowicz, Zjawiska mistyczne str. 367).

Przestrzega też Ks. Arcybiskup w badaniach przed modnym dziś psychologizmem, w którym autorzy dostrajają do swoich systemów i też zgóry powziętych z fantazji stany zdżsy osób przez siebie badanych; dzisiaj zwłaszcza gdzie te metody także szkodliwie wyrządzają w wychowaniu, badacz katolicki powinien być w tym względzie szczególnie ostrożnym.

Można w dopowiedzeniu powołać się na słowa krytyka, uczonoego ks. dr. A. Fica, który tak kończy swoją krytykę o książce Ks. Arcybiskupa. „Dzieło „Zjawiska mistyczne”... zawiera ponadto cały szereg przepięknych myśli i genjal-

nych uwag, odnoszących się nietylko do problemu K., ale do stanów mistycznych wogóle i wszystkich kwestyj, z niemi związanych. Ks. Arcybiskup nadał przez to swojemu dziełu znaczenie uniwersalne i wartości trwałe.

„Wartość dzieła Ks. Arcybiskupa pozostanie ta sama, bez względu na to, czy w przyszłości zjawiska w Konnersreuth zostaną uznane za nadprzyrodzone, czy też nie. Dyskusja dotyczy jedynie metody badań tych zjawisk.

Ostatnia praca Ks. Arcybiskupa, jednego z największych uczonych polskich zadziwiająca ogromem erudycji, znajomością przedmiotu i bystrością umysłu krytyka, jest pisana w tonie polemicznym, ale spokojnie, rzeczowo, krytycznie. Autor zatytułował ją tak samo, jak artykuły „Aten. Kapł.”, chcąc przez to zaznaczyć, że stoi niewzruszenie na tem samem stanowisku. W tytule nie zamieścił wzmianki o polemice, aby dąć poznać, że zajmuje się problemem zjawisk nadprzyrodzonych wogóle, a Konnersreuth jest tylko okazją do zabrania głosu.

S. T.

Z KRAJU.

SPORT.

Dom parafjalny w Wołkowysku.

Dzisiaj w Wołkowysku-Centralnym odbędzie się uroczyste poświęcenie nowowzniesionego domu parafjalnego imieniem: J. E. ks. Arcybiskupa Metropolity Romualda Jąbrzykowskiego.

Słoniem urządziła wystawę krajoznawczą.

Wczoraj odbyło się zebranie przedstawicieli kół młodzieży krajoznawczej przy słoniemskich średnich zakładach naukowych, z udziałem reprezentantów P. T. K., w sprawie udziału młodzieży w pracach, związanych z urządzeniem wystawy P. T. K. Po wygłoszeniu przez przewodniczącego zebrania, inż. A. Mianowskiego, referatu o zadaniach, jakie przypadłyby do spełnienia młodzieży, obecni chętnie zgłosili swój akces do pracy.

POŻAR W OLKIENIKACH.

WILNO-TROKI. We wsi Podkasztor, pod Olkienikami, na szkole Członka Jana, spalił się dach domu mieszkalnego i znajdująca się na strychu żyta i gryka. Poszkodowany oblicza straty na sumę 500 zł. Pożar powstał wskutek wadliwej budowy komina.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK SPINACZA POCIĄGU.

Na stacji kolejowej w Stonimiu podczas spniania pociągu towarowego Nr. 174 wpadł pod koła pociągu konduktor Jan Dalecki, lat 41, zam. w Wołkowysku. Koła zmiądzły

Kursy narciarskie Ogniska.

Sekcja narciarska Ogniska uruchamia szereg kursów narciarskich, które prowadzone będą przez fachowych instruktorów.

Kierownictwo kursów obejmie dyp. zastępcę trenera P. Z. N., Łabuc Czesław, który, mając dużo wiadomości nie tylko praktycznych, ale i teoretycznych, będzie mógł doskonale propagować narciarstwo wśród stowarzyszonych i niestowarzyszonych.

Kursy narciarskie dostępne są wszystkim bez żadnych absolutnie ograniczeń. Prócz samych kursów, Ognisko wprowadza w tym roku stałą opiekę sportową nad tymi, którzy rozpoczynają uprawianie narciarstwa nie wiedząc często w którą najlepiej stronę jechać, jakie dobrać smary, jak się ubrać i t. d. Słowem, inowacja ta spotkać się powinna z powodzeniem, a skutki będą rzeczywiście wszystkim wyraźnie widoczne, gdyż daleko prędzej człowiek nauczy się jeździć na nartach pod fachowym kierownictwem, niż zdobywając szereg niezbędnych wiadomości drogą samodzielności, a i wypadków będzie daleko mniej.

Charakter kursów będzie tygodniowy z tem jednak, że można będzie pobierać lekcje jednorazowo. Opłata za kurs tygodniowy wynosi 5 zł. Za jedną lekcję tylko złotówkę, a za cały sezon pobiera się opłatę 15 zł.

Wszystkie kursy rozpoczynają się będą ze schroniska narciarskiego Ogniska, które się mieści na przystani Wł. T. W.

Szkolenie rozpoczyna się codziennie od godz. 10 do 13 i od 14 aż do zmroku.

Wszelkie formalności muszą być załatwiane w sekretariacie schroniska, gdzie mieści się również telefon 13-82, względnie w sekretariacie sekcji narciarskiej Ogniska, Mickiewicza 30-7, tel. 13-78.

Dla grup ponad 10 osób, będą stosowane specjalne ulgi.

Uważamy ze swej strony, że kursy takie dla jaknajszerszego ogółu spełniać będą poważne zadanie szkolenia. Przez wprowadzenie w życie tych kursów zniknie zacznie całkowicie obawa przed rozpoczęciem narciarstwa, a trzeba przyznać, że obawa taka zawsze w wszystkich początkujących istnieje. A więc uczęć się na nartach trzeba tylko pod kierownictwem fachowych instruktorów.

Komunikat Klubu Prawników.

Rada Gospodarzy Klubu Tow. Sport. Prawników komunikuje, iż w celu ożywienia życia towarzyskiego Klubu w jego nowej siedzibie, z dn. 19 b. m. ustaliła wtorki, jako dni klubowe, przeznaczone na zebrania towarzyskie, pogadanki i odczyty.

W dni te ponadto będzie przygrywała w Klubie muzyka taneczna. Zabawa otwarcia nowego lokalu przewidziana jest w noc Sylwestrową.

Kierownictwo sportowe jednocześnie donosi, że wyznaczony na dzień 17 b. m. początek kursu narciarskiego przenosi się na niedzielę 24 m. m. o ile warunki atmosferyczne będą sprzyjały.

Petykał litery ukochanej.

Na niezwykle pomysł odebrania sobie życia wpadł zakochany zecer jednej z drukarni w Budapeszcie, 21-letni Paweł K. Pogotowie zabrano go z ulicy z oznakami silnego zatrucia i odwieziono do szpitala. Tu na pytanie lekarzy, jakiej trucizny użył, odpowiedział zecer ku ich zdumieniu, iż polkął dużą ilość czcionek ołowianych. Okazało się, że odpalony amant polkął z rozpacz wszystkie litery stanowiące imię ukochanej. Nie zadowolając się tą dawką, złożył zecer wiersz ku czci swej lubej i ten wiersz również polkął. Dawka była spora.

Hotel dla psów na licytacji.

Założony w r. 1900 w Nowym Jorku hotel dla psów został wystawiony na licytację. Hotel, urządzony zbytkownie i luksusowo, przeznaczony był dla psów, których właściciele udali się w podróż i nie chcieli zostawić swoich brysiów bez opieki. Oczywiście lokatorami hotelu mogli być tylko wychowawcy ludzi bardzo bogatych. Pokój z pełnym utrzymaniem, usługą, opieką weterynaryjną i t. p. kosztował dziennie od 15 do 20 dolarów. Kryzys wykreślił i tutaj zabrakło czworonogich pensjonariuszy.

Kursa jazdy figurowej i szybkiej na łyżwach.

Wileńskie T-wo łyżwiariskie, po zakończeniu kursów suchej zaprawy na łyżwach i do czasu sprowadzenia specjalnego trenera, uruchamia w najbliższym czasie dla amatorów jazdy szybkiej i figurowej na łyżwach kursa, które będą prowadzone przez fachowe siły Towarzystwa. Zapisy osób, pragnących ćwiczyć się, przyjmuje i udziela wszelkich informacji Sekretariat T-wa od godz. 5 wiecz. (Biurowo ślizgawki). O dniu rozpoczęcia kursów będzie ogłoszone.

Giełda

WARSAWA (Pat). Giełda. Dewizy: Gdańsk 173,15—173,58—172,72. Holandia 337,95—338,85—337,05. Kopenhaga 130,00—130,65—129,35. Londyn 29,05—29,16—28,88. Nowy York kabeł 5,65—5,68—5,62. Paryż 34,87—34,96—34,78. Praga 26,43—26,40—26,37. Szwajcaria 172,18—172,61—171,75. Włochy 46,85—46,95—46,71. Berlin w obr. prywatnych 212,30. Tend. przeważnie słabsza. Papiery proc.: Pożyczka budowlana 38,40—38,50. 5 proc. konwersyjna 51,50. 4 proc. premjowa dolarowa 49. Stabiliz. 54,75—54,50—55,13 (drobnie). 7 proc. L. Z. T. K. Przem. Polskiego 37,75. 4 i pół proc. ziemskie 46—48,83. 4 i pół proc. warszawskie 54. 8 proc. warszawskie 49,38—49,75—49,50. Tend. dla pożyczek przeważnie słabsza, dla listów niejednolita. Akcje: Bank Polski 81,75. Kijewski 10,10. Lilpop 10,25. Starochowice 10,10. Dolar w obr. prywatnych 5,64. Rubel złoty 4,67—4,68. Pożyczki polskie w N. Yorku: Dillonska 65%. Stabiliz. 85,50.

GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA I LNIARSKA W WILNIE

Z dnia 18. XII. 1933. Za 100 kg. parytet Wilno: Ceny tranzyt: Jęczmień na kaszę zbier. 14,50. Mąka pszenna 4/0 A luks. 33,37/4—37,50. Żytnia do 55 proc. 25, żytnia do 55 proc. 20—21, siłkowa 17, razowa 17,50. Kasza grycz. 1/1 palona 42, 1/2 palona 40. Ceny orient.: Żyto I stand. 15,75—16. II stand. 14,75—15. Pszenica zbier. 21. Owies stand. 13,50—14. Owies zadeszczony 12—12,50. Mąka żytnia razowa szatrow. 18—18,50. Otręby żytnie 10,50—11, pszenne grube 12,50—13, pszenne cienkie 11—11,50, jęczmień 9—9,25. Kasza grycz. 1/1 biała 40, perłowa (pecał) Nr. 2 24,50, perłowa Nr. 3 30, owsiana 41. Gryka zbier. 18,50—19. Ziemiaki jadalne 6—7. Siano 6—6,50. Słoma 5—5,50. Siemię lniane 35—35,50. Za 1000 kg. i-co stacja załadow.: Len trzepany: Wołozyn 1190,75—1223,22. Druja 1015,55—1048. Traby 1234,05—1266,52. Kądział horodziejska 995,90—1017,54. Targanice (asort. 70/30) 736,10—768,57. Len czesany (bas. I sk. 303/10) 2078,40—2100,05.

TEATR - KINO ROZMAITOŚCI SALA MIEJSKA - Ostrobramska 5

„Wiara, Nadzieja, Miłość“ Misterjum czystej miłości w przesłanych zdaniach Katedry gotyckiej. Orsz. dodatki dźwiękowe. «REWIZOR» skróty sceniczny w-g Gogola.

Pan 1) Potężny, pełen napięcia dramat dzwów i niesamowitości p. t.: 2) Najbardziej żywiołowa KOMEDIA jaka przyszła do nas p. t.: Pezątek seansów o godz. 4, 6, 8 i 10,15.

DZIS PREMIERA. PODWÓJNY PROGRAM. PORAZ PIERWSZY W WILNIE! „DZIWOŁĄGI“ „Nabierański i S-ka“ Sala jest dobrze ogrzana.

HELIOS DZIS UWAGA. Film, który entuzjazmuje cały świat

KAPITAN DREYFUS arcydzieło, osnute na tle słynnej szpiegowskiej afery we Francji. W rol. gł. najwybitniejsi artyści europ. Koncert gry niespotykany w żadnym filmie. Każdy powinien widzieć. Nad program: Atraksje.

NA GWIAZDKĘ Polecamy po cenach fabrycznych wszelką Bieliznę trykotową dla pań, ranów, dzieci i niemowląt. Bieliznę damską jedwabną znanej jakości pod marką „SILKANA“. Bieliznę damską wełnianą i bawełnianą pod marką „ELASTICANA“. POZATEM: pończochy, skarpetki, rękawiczki, kostjmy narciarskie, polowery, szalki i t. p. L. PLIHAL i S-ka. Fabryka wyrobów trykotowych i dzianych w ŁODZI. Oddział w Wilnie WIELKA 56. — TEL. 14-75.

FRIGORIN-MOTOR przeciw odmrożeniom. Rigorin-MOTOR

NA GWIAZDKĘ! Wszyscy nabywają suknie, szalotki, bieliznę męską, damską, kędry i konfekcję dziecięcą z własnej wytwórni galanterji. Razimierza Iwowicza Wilno, Bazylińska 9

ZAKŁAD TAPICERSKO-DEKORACYJNY Władysława Szczepańskiego w WILNIE, ul. NIEMIECKA 2 (sklep frontowy) poleca własnego wyrobu: fotele klubowe, otomany, tapczany, łóżka, kozetki, krzesła, oraz przyjmuje wszelkie zamówienia w powyższym zakresie, a zarazem przerabia i odświeża meble. WYKONANIE SOLIDNE I PUNKTUALNE.

NA NADCHODZĄCE ŚWIĘTA po zniżonych cenach masło wyberowe, sery, jaja, wędliny wileńskie, najlepszą mąkę, codziennie świeżo paloną kawę, wszelkie przyprawy, delikatesy i siodłocze poleca MLECZARNIA «KRESOWIANKA» Wilno, W-Pohanka 19 tel. 15 46

AKUSZERKA Smlaowska przeprowadziła się na ul. Orzeszkowej 3—12 (tęż Mielkiewicza) zamie gabinet kosmetyczny, osowa smaroszki, brodawki, kurzajki i węgry. W. Z. P. 48. 8323

NARTY Fabryki TOMASZEWSKIEGO po cenach fabrycznych SKŁAD BRONI! WILEŃSKA 10.

DO WYNAJĘCIA mieszkanie dla małej inteligentnej rodziny od Nowego Roku. 3 pokoje z kuchenką i wygodami. Mickiewicza 24 — 6. 333-2

WYJEZDZAJĄC SPRZEDAM sypialnię, lampy, serwis, naczynia kuchenne. Mickiewicza 48—18 od 4 do 6.

PRACOWNIA MEBLI MIĘKICH B. KRÓLIKOWSKIEGO poleca: fotele klubowe, otomany i tapczany. Przerabia i odnawia meble. Wykonanie solidne. Ceny niskie. ul. Wileńska 42 — Dem. Ofic. Polskiego — front. Miara. — Proszę butelkę kwa.

AKUSZERKA M. BRZEZINA przyjmuje. Przeprowadziła się Zwierzyniec, Tom Zana na lewo Gademiniowska ul. Grodzka 27. W. Z. ar. 3098.

PRACA POTRZEBNA służąca do wszystkiego z dobrem gotowaniem do piwni. zaul. S-to Michalski 2. 1938

Mieszkania i pokoje Do wynajęcia 4 pokojowe MIESZKANIE z wszelkimi wygodami Wilkomińska 5-a. 1914

ZGUBY Zgubione okulary w czarnej oprawie na ul. Truckej o godz. 14,15. Laskawego znalazcę uprasza się o zwrot na ul. Młynową 2 m. 41 lub do Adm. „Dz. Wil.“ gr4

S. S. VAN DINE 74) „COLT 45“. — Mógł sobie na to pozwolić, bo cała załuga spada na niego. Czytales pisaną popołudniowo. Powinien nawet przebaczyć szcztuka majorowi. Ale dostał Siny chłop! Innyby nie przyszedł do siebie tak przedko... Zato biedny Phelps będzie drzał przed kolanami do końca życia. — Dobrze przewidziałes reakcję majora. Zaczynam prawie wierzyć w twoje psychologiczno - estetyczne bzdury. Po chwili milczenia Markham odwrócił się i spojrział pytająco na Vance'a. — Ale, ale nie powiedziales mi jeszcze, jakim sposobem wpadles na trop majora. Vance poprawił się na fotelu. — Zastanów się nad, że się tak wyrażę, sytuacyjną stroną zbrodni. Przed strzelem morderca i ofiara niewątpliwie rozmawiali lub dyskutowali, przyczem jeden stał, drugi siedział. Potem Alvin udał, że czyta, oczywiście na znak, że nie ma nic więcej do powiedzenia. Przecież wzięcie książki w trakcie rozmowy oznacza, że ma się dosyć rozmowy. Morderca, widząc, że nic nie wskóra, a będąc zgóry przygotowanym na wszystko, wyjął rewolwer i zabił brata, poczem zgasił światła i wyszedł... To są fakty. Zaciągnął się dymem. — Zanalizujemy je... Morderca nie celował w pierc. Miałby wtedy większą szansę trafienia, ale mniejszą zabicia. Wybrał cel trudniejszy i ryzykowniejszy, lecz jednocześnie skuteczniejszy. Tylko człowiek z żelaznymi nerwami i w oozonym instynktem do hazardu mógł pozwolić sobie na taką, powiedzmy, chuchwałką nieustraszoną i bezpośrednią metodę. Wobec tego wszystkie osoby nerwowe, porywcze, impulsywne i nieśmiałe spadały z listy podejrzanych automatycznie. Sprawność przestępcy i brak poszlak materialnych dowodziły niezbicie, że zbrodnia była

uplanowana na zimno przez człowieka szalenie opanowanego i przyzwyczajonego do ryzyka. Nie było w niej nic subtelnego, czy imaginacyjnego. Przeciwnie, wszystko wskazywało na indywidualność agresywną, brutalną, zrównoważoną, zdecydowaną, nieustraszoną i umiejącą sobie radzić w najkrytyczniejszych chwilach... Markham, chyba jesteś na tyle znaną natury ludzkiej, żeby mi przyznać rację? — No, tak — piz-znal niepewnie prokurator. — Dobrze więc — ciągnął Vance. — Określiwszy psychologiczną stronę zbrodni, pozostawało tylko znaleźć osobnika, związanego ze sprawą i zdolnego psycho-ogicznie do tej zbrodni. Ponieważ znam majora od lat, pomyślałem momentalnie o nim. Charakter zbrodni odpowiadał jego temperamentowi pod każdym względem. Ale nawet gdyby go nie znał osobiście, to orientując się w psychologii mordercy, wyłowilibym go choćby z pośród całej gromady podejrzanych. — A gdyby to zrobił inny człowiek tego typu, co major? — zapytał Markham — Niema dwóch bezwzględnie identycznych natur. I zresztą trudno sobie wyobrazić, żeby w danym wypadku znalazł się drugi człowiek typu majora, dybiący na życie Alwina Bensona. Trzeba się liczyć z prawem prawdopodobieństwa. Nawet gdyby się znaleźli w Nowym Jorku dwaj ludzie o prawie jednakowej indywidualności, to jest poprostu nie do pomyslenia, żeby obaj chcieli zabić jednego człowieka. Ale uwzględniłem nawet tę niepojętą możliwość i dowiedziawszy się, że Pfyfe to szuler i myśliwy, postarałem się wejrzeć w jego kwalifikacje. Właśnie w tym celu zwróciłem się do pułkownika Ostrandera i to, czegoem się od niego dowiedział, wyrzuciło odrazu Pfyfe'a a hors de propos. — Ależ i on jest uważny i miał z Bensonem na pieńku — rzekł Markham. — O, oni się różnią psychologicznie poprostu biegunowo. Pfyfe jest ryzykantem, ale tego typu, co to działa pod wpływem strachu, nadziei i chciwości. Major natomiast ma zimną głowę, rozważa spokojnie pro i contra i wierzy w siebie. Pierwszy typ — emocjonalny, drugi — men-

talny. Major, w przeciwieństwie do Pfyfe'a, jest urodzonym ryzykantem, nieskonczenie pewnym siebie. Ale pewność siebie i niebacność to nie to samo. O, nie, nie. Pewność siebie opiera się na instyktownej wierze we własną niezawodność i bezpieczeństwo i jest odwrotnością treudowskiego kompleksu niższości, czyli egomanji, albo w swoim rodzaju folie degradau. Pierwszą cechę posiada major, a Pfyfe nie, ponieważ zaś zbrodnia wskazywała na człowieka typu majora, Pfyfe odpadł. — Zaczynam rozumieć — rzekł po namyśle prokurator. — Były jeszcze inne wskazówki: negliż ofiary, brak peruki i zębów, znajomość urzędzeń domowych ze strony mordercy, fakt, że go Benson wpuszcł i że on wiedział, iż zastanie w domu samego tylko gospodarza — wszystko to wskazywało na majora. Dalej wzrost mordercy odpowiadał wzrostowi majora, ale gdyby nawet tak nie było, tobym przeszedł do wniosku, że kula zoczyła, wbrew orzeczeniu wszystkich Hegedornów na świecie. — Skąd miałes pewność, że nie kobieta zabiła? — Bo żadna kobieta nie byłaby zdolna zabić w takich okolicznościach. Najbardziej mentalna traci w krytycznych chwilach panowanie nad sobą. Taki fakt, żeby kobieta obmyśliła na zimno mord i potem wykonała go z całą techniczną doskonałością — jeden strzał w skroń z odległości pięciu — sześciu kroków, taki fakt, powtarzam, byłby przeciwny ludzkiej naturze. Dalej kobieta nigdy nie sprzeza się z siedzącym przeciwnikiem, stojąc. Czuje się pewniejsza, gdy siedzi. Kobiety wogóle są wymowne, że, gdy siedzą, a mężczyźni, gdy stoją. W danym wypadku, gdyby nawet przypuszczalna morderczyni stała, to gdyby sięgała po rewolwer, Benson napewno by na nią spojrzął. Mężczyzna ma zwyczaj wśadzać rękę do kieszeni, kobieta może mieć rewolwer tylko w torebce, a mężczyzna ma się zawsze na baczności, gdy rozniewiana kobieta otwiera torebkę. Zmieniłoby kobiet sprawie, że mężczyźni odnoszą się do ich wybuchów podejrzliwie... Ale przedewszystkiem Benson nie przyjąłby kobiet, będąc bez peruki i w porannych pantoflach. (D. c. n.)